

Przy okazji zwracam się do Państwa w swojej prywatnej sprawie oraz w imieniu podobnych mi osób, których komentarze do artykułów prasowych w tym temacie są pełne żalu, rozczarowania i w wielu przypadkach wściekłości. **Sprawa dotyczy wspólnego rozliczania się samotnych rodziców z dzieckiem.**

Jestem 71 letnią emerytką. Od 32 lat jestem wdową i przez cały ten okres samotnie opiekuję się autystyczną córką z orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności. Jestem naprawdę zmęczona i nie mogę liczyć na żadną ulgę, nawet w czasie choroby.

Po śmierci męża zostałam sama z dwójką nieletnich dzieci, w tym jednym niepełnosprawnym. Pomimo to robiłam wszystko, aby samodzielnie zapewnić utrzymanie rodzinie. Aby utrzymać się w pracy doksztalałam się (kursy zawodowe, studia podyplomowe, nauka języka angielskiego) i opłacałam opiekę nad córką.

Nie jestem cwaniakiem, a swoją emeryturę zawdzięczam swojej ciężkiej, odpowiedzialnej pracy. Moja praca nie ograniczała się do 8 godzin dziennie. Często pracowałam w nocy oraz soboty i niedziele. Nie miałam wyboru, albo dostosować się do wymagań pracodawcy albo pójść na zasiłek dla bezrobotnych i zasiłki z opieki społecznej. Płaciłam wysokie podatki (do 40 %) oraz do roku 1999 wysokie składki na ZUS od całości swoich dochodów (łącznie z częścią pracodawcy składki ZUS stanowiły ponad 48 % wynagrodzenia, w tym płaconej przeze mnie 13,5 % składki emerytalnej), np. w roku 1997 płaciłam podatek oraz składki na ZUS od dochodów stanowiących 6-krotność średniej krajowej, co jest w dokumentacji ZUS. Mój wskaźnik wynagrodzeń do średniej krajowej z lat wymaganych do policzenia kapitału początkowego wynosi 417 %, natomiast przy ustalaniu emerytury kapitał początkowy został ograniczony do wysokości 250 % średniej krajowej. Przez 40 lat wypracowałam z nawiązką nie tylko swoją emeryturę ale również rentę córki.

Staram się aby jak najwięcej zaoszczędzić na opiekę nad córką kiedy mnie zabraknie, chociaż inflacja bardzo je uszczupliła i ten proces będzie trwał nadal. Waloryzacje emerytur są niestety na takim poziomie, że nie pokrywają prawdziwych wzrostów cen. Dlatego z czasem zmierzają do najniższych świadczeń. Moja emerytura przez 10 lat stopniała z 1,4 średniej krajowej do 1 średniej krajowej. Kwota netto w wysokości 4 990 zł. jest uważana za wysoką i jestem według rządzących cwaniakiem.

**Jestem bardzo rozczarowana „polskim ładem”. Kiedy słyszę w reklamach o sprawiedliwych podatkach i ochronie polskich rodzin, odnoszę wrażenie, że ja do nich nie należę.**

**Jak inaczej mam potraktować fakt, że ja jako wdowa opiekująca się samotnie niepełnosprawną dorosłą córką mam zapłacić o ponad 5 100 zł podatku więcej, niż bezdzietne małżeństwo o takich samych dochodach, w którym żona nie pracuje? Czy to naprawdę są sprawiedliwe podatki?**

Nie trafia do mnie argument, że z tego powodu rozwodzą się małżeństwa. Ja nie mam się z kim rozwieść. Jestem w dużo gorszej sytuacji niż osoby niezamężne, ale ojciec dziecka żyje.

Ojciec dziecka mojej niezamężnej znajomej, która jest również traktowana jako samotna matka, opiekuje się nim przez 1/3 miesiąca u siebie w domu; organizuje różne atrakcje (basen, konie, wyjazdy, kino, tetr itd.) Jest w stanie pomóc w razie choroby czy innych sytuacjach kryzysowych. Ja takiego luksusu nie mam. Wiem, że są również takie sytuacje, gdzie ojcowie piją i nie interesują się dziećmi. Dlatego z powodu niskiego ułamka patologii (rozwód dla niższego płacenia podatku) nie można krzywdzić większości. Patologie są również wśród podatników o niskich dochodach (niskie dochody z powodu pijaństwa, lenistwa, otrzymywania części wynagrodzenia „pod stołem”, szarej strefy).

**Apeluję do Państwa o przywrócenie wspólnego rozliczania się samotnych rodziców opiekujących się niepełnosprawnym dzieckiem, również dorosłym.** Jeżeli po mojej śmierci zapewnię córce opiekę w prywatnym ośrodku, państwo tylko na tym zyska.

Proszę o odczytanie mojego apelu (bez podawania nazwiska) na posiedzeniu sejmowym przed głosowaniem zmian w „polskim ładzie”.

Z poważaniem,